

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześc. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wieniec-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.
Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Po wyborze w powiecie bocheńskim.

1. Wybuchy nienawiści i szatu.

Zwycięstwo ludu polskiego i stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w pow. bocheńskim, o ile podniosło na duchu i napełniło radością wszystkich naszych braci i przyjaciół w całym kraju, o tyle wywołało w całym obozie licznych naszych przeciwników wybuchy rzec można, piekielnej nienawiści, dochodzącej do... szaleństwa.

Ze szczerem ubolewaniem stwierdzić musimy, że najjaskrawsze objawy szatu i... »opętania« wybuchły przedewszystkiem w obozie, który po-
waza się nazywać: »katolicko-narodowym«.

»Ruch katolicki« pismo najpodlejsze i najwstrętniejsze pomiędzy polskimi pismami w Galicyi, nie wahało się ks. Stojałowskiego, kapłana katolickiego, nazwać: »hajdamaką w sutannie«!

Jest to najlepszy dowód, jaka to »miłość i zgoda stanów« u tych obłudnych faryzeuszów. Prosimy bardzo wszystkich JJXX. Biskupów, aby zechcieli sobie odczytać ten artykuł »Ruchu katolickiego«, pisma, które się chełpi ich opieką i protekcją, a jest organem duchowieństwa i chce być wyrazem »najczystszej« katolicyzmu.

Prosimy wszystkich Duchownych, aby nam wyjaśnili, w jaki to sposób, mogą oni mieć prawo żądania czci i posłuchu od wiernych, jeżeli milczą na to, gdy pismo noszące tytuł: »katolickiego« w tak bezsumienny i nieczemny sposób napada na kapłana, który tak samo jak oni, jest z Bożej łaski uczestnikiem Sakramentu Kapłaństwa?

Za »Ruchem katolickim« idzie »Czas« i »Łączność« i siłą się na wyszukanie najpotworniejszych przezwisk na tego, któremu lud w sposób tak dobitny okazał swe zaufanie i szacunek.

W sposób bądź co bądź »przyzwoitszy« chociaż również niechęcią i nienawiścią tehnący, piszą o wyborze X. Stojałowskiego, pisma narwanych naszych patriotów — i inne, żydowsko-liberalne. Tym się jednak nie dziwimy,

bo one chrześcijańskimi nie są. ani za takie uchodzić nie chcą — więc dla nich każde zwycięstwo chrześcijańskiej myśli i zasady, musi być niedogodnem i niepożądanem.

Wszystkim tym przeciwnikom »katolicko-narodowo-stańczykowski-demokratyczno-liberalnym«, odpowiemy:

Zżymajcie się lub nie — to jedno musicie przyznać, żeście »wszyscy razem sromotnie pobici i pohańbieni zostali« — przez polskiego chłopac!

A jeżeli do zwaryowanych mózgowie Waszych i do skrzywionych serc Waszych, może mieć jeszcze przystęp słowo rozsądku i zastanowienia, to rozważcie, że wybory w Bocheńskim udowodniły, iż między Wami a ludem polskim istnieje przepaść głęboka.

Kopcie, jeżeli chcecie, tę przepaść dalej i pogłębiajcie ją. — Nie lud polski, ale Wy, zginiecie w tej przepaści!

Wspomnijcie jednak na to, ile klęsk spadło na Ojczyznę właśnie wskutek Waszego odłączenia się od ludu — i wrogiego wobec ludu stanowiska.

Nie Stojałowski wynalazł to dawne ludu słowo: »pan, ksiądz i żyd.« Wy dziś zmieniliście tylko porządek i znaczenie tych słów. Dziś masy polskiego ludu, stękając pod brzemieniem Waszej rzekomej opieki powtarzają tak samo:

Ksiądz — pan — i żyd!

»Ksiądz« — bo wypychacie Duchownych naprzód, aby najniegodziwszymi sumień torturami, podtrzymywali Wasze nad ludem tyraństwo. »Pan« — a tym dziś nie sam obszarnik, ale czerecha »inteligencji miejskiej, biurowej i urzędowej«, która lud gnębi wyzyskiem i niesprawiedliwością wieloraką.

»Żyd« — bo te dawne, odwieczne lichwiarzów i wyzyskiwaczów tłumy, są waszymi pomocnikami w każdym chłopu i mieszczanina ucisku.

Ta »spółka« przy wyborach w Bocheńskim działała razem w czasie agitacji — przy prawyborach, a wreszcie w widocznej niezaprzeczanej i namacalnej łączności, wystąpiła przy samem głosowaniu. Wszak na 63 głosów Maissa złożyli się: księża, panowie, wiryliści z inteligencją — i żydzi!!

Tylko tak dalej, Wy patryoci i zbawiciele Polski, świeccy i duchowni, siejcie wiatr, a doczekacie się burzy, której niszcząca siła pierwszych Was zgniecie.

2. Wykręty i bajki.

Ażeby pokryć sromotną klęskę swoją, zmyślają przeciwnicy nasi rozmaite bajki, lub używają wykrętów, aby zwycięstwo nasze przy wyborze w Bochni umniejszyć.

»Katolicko-narodowi«, których kandydat Matwij, ani *jednego* nie dostał głosu, piszą, że wszystkiego ich nieszczęścia przyczyną, jest »namiestnik i rząd!« — a to dlatego, że ich za mało popierał, i że z innym kandydatem Maissem wystąpił.

Lud polski w Bocheńskiego wie dobrze, że to wszystko nie prawda. »Rząd« bowiem i namiestnik przez wszystkich swoich urzędników robił więcej niż ustawy i uczciwość pozwalały, aby przeszkodzić wyborowi X. Stojałowskiego, (jak to niżej opiszemy) a profesorowi Matwijowi nikt w agitacji nie przeszkadzał, owszem wiece jego z a m b o n ogłaszano i księża z nim po

powiecie jeździli aby mu poparcie i głosy włościan zjednać. Jeżeli jednak lud go nie chciał, to cóż miał rząd zrobić? Dać pieniędzy jak Maissowi? czy też gwałtem i bagnetem zmuszać do głosowania za Matwijem? — Tego możeby byli chcieli »katolicko-narodowi« — boć skoro oni w kościołach gwałtami i kłótniami agitują, toby i bagnety były im chyba pożądane..

Demokratyczni patrioŧnicy i inni piszą znowu, że »ludowcy połączyli się z stojałowczykami« — i przez to umożliwili zwycięstwo ks. Stojałowskiemu. — Bajkę tę rozpuścili sami »ludowcy« t. j. Stapiński i Bardel, aby się nie przyznać, że: »ludowców w całym bocheńskim powiecie jest niespełna dwa tuziny« — a wyborców ludowców było rąptem 5 czy sześć!

Z tych Wąs z Chobota dał głos Bardlowi; Cyprian Szlachta, Koniołek i jeszcze któryś dał głos Maissowi a jeden wójt Jarosz, ze wsi rodzinnej Bardla z Mikuszowic — usunął się od głosowania.

Na udowodnienie, że żaden z ludowców nie głosował na X. Stojałowskiego, wydrukujemy wszystkich 155-ciu którzy oddali głosy na X. Stojał. i prosimy p. Stapińskiego — aby nam powiedział, który to z nich jest ludowcem? i z której wsi jest on wyborcą. *)

Pogłoska, jakoby »ludowcy« uchwalili głosować na ks. Stojałowskiego, puszczoną tedy została w świat jedynie dla ratowania honoru p. Stapińskiego i Bardla, którzy na parę dni przed wyborami głosili światu »w Kurjerze lwowskim«, że mają 95 wyborców — a oni ich nie mieli ani d z i e w i ę c i u ! Wszystkie więc ubolewania »N. Reformy« i panów inteligentników nad tem, że ludowcy ustąpili głosów ks. Stojałowskiemu, są c z z ą k o m e d y ą.

3. *Dzielność i cnota obywatelska ludu i wyborców w Bocheńskim.*

Jak urojone i wszelkiej prawdy pozbawione są narzekania malowanych »katolicko-narodowych« na to, jakoby rząd ich nie popierał, albo im przeszkadzał; oraz jak obłudnem jest oświadczenie pół-urzędowej »Gazety narodowej«, jakoby namiestnik dał dowody bezstronności, skoro nie przeszkodził wyborowi ks. Stojałowskiego w Bochni, najlepiej przekonać się można z tego, co tu opiszemy, o nacisku rządu i rozmaitych jego usiłowaniach, właśnie do tego zmierzających, aby do wyboru X. Stojałowskiego nie dopuścić.

Lud w Bocheńskim musiał przejść przez prawdziwie o g n i o w ą próbę i stoczyć aż pięć ciężkich potyczek, aby dojść do zwycięstwa przy wyborze. Wspomnieliśmy już o tem w poprzednich numerach, ale tu raz jeszcze zestawiamy wszystko w porządku historycznym. I tak:

Pierwsza, najprzykrzejsza potyczka stoczoną być musiała z D u c h o w i ę n s t w e m , które z początku na zgromadzeniach, a potem w kościołach wystąpiło przeciw kandydaturze »księdza« z zaciekłością, której opi-

*) Nazwiska tych, którzy na ks. Stojałowskiego głosowali: Józef Krzystek, Jan Tobiasz, Jan Mączka, Piotr Kamyczek, Jan Porębski, Sebastian Kubik, Piotr Panek, Wojciech Fiałek, Tom. Czachor, Błażej Serafin, Stanisł. Waśniewski, Piotr Puzia, Jan Kiczka, Jan Korczyk, Wojciech Wilk, Piotr Dobranowski, Karol Michowicz, Marcin Wilk, Jan Łando, Jan Górski, Franciszek Stanin. Wojciech Taborski. (C. d. n.)

sywać nie będziemy, ale którą już zna cały kraj z poprzednich lat, a której najgrzeszniejszym i wręcz niechrześcijańskim objawem było to, że wyjąwszy »pięciu« księży w powiecie, wszyscy inni zamykali kościoły przed katolickim kapłanem!

Dodajmy od razu, że skutek tego postępowania był wręcz odwrotny od zamierzonego; lud chrześcijańsko-katolicki nie ks. Stojałowskiego, ale swoich pasterzy potępił — i przy prawyborach mimo zabiegów ze strony księży, nie dał im głosu na »wyborcę«!

Drugą potyczkę stoczył lud z komisarzami wyborczymi, z których niektórzy, zwłaszcza sam starosta Kerekjarto, nalegali w sposób ustawą zakazany, aby nie głosować na »półboga« i »socyalistę a buntownika ludu«.

Trzecią twardą walkę stoczyć musieli już sami »wyborcy« wybrani do głosowania w Bochni z panem starostą, który im kart legitymacyjnych nie posłał, ale wszystkim do starostwa po te karty przychodzić kazał — i tu znowu w biurze swoim każdego wyborcę z osobna pytał, na kogo będzie głosował, i znowu prosił i groził, aby na ks. Stojałowskiego nie głosowali.

Czwartą, nie mniej straszną walkę stoczyć musieli wyborcy z okolic puszczy niepołomickiej, z Łowczym, czyli głównym zarządcą lasów niepołomickich, który ze wsi do wsi jeżdżąc, odwiedzał wyborców i ofiarował drzewo i pieniądze, a dodawał, że to czyni w porozumieniu z »dyrekcyą« i p »starostą« więc równocześnie przestrzegał przed złymi skutkami sprzeciwiania się rządowi.

Piąta i walna bitwa stoczona została w sam dzień wyborów. Przeciw 200 bezbronnym wyborcom wyruszyło około 40 żandarmów, kilka oddziałów ułanów, którzy przeciągali przez ulice Bochni, a nadto dwie kompanie strzelców.

I stała się rzecz niesłychana, nawet za badeniowskich czasów rzadko używana: **kompanię strzelców wprowadzono aż do samej sali wyborczej!**

Odbywało się więc głosowanie pod grozą najeżonych bagnetów — i trzeba było prawdziwego męstwa i nieustraszonej odwagi aby się nie zachwiać — i tem wszystkiem, co się działo, nie dać zastraszyć. — Dodajmy, że ani ks. Stojałowskiego, ani innego posła nie wpuszczono do miejsca wyboru, a więc sami wyborcy musieli sobie dać radę — i sami stoczyć tę ostatnią decydującą bitwę.

Wobec tego pytamy »Łączność« i »Gazetę Narodową« które twierdzą, że rząd nie przeszkadzał wyborowi ks. Stojałowskiego — co więcej miał rząd uczynić? Wszak brakowało chyba tylko tego, aby wyborców poaresztować i do głosowania nie dopuścić, albo też część z nich wystrzelać, aby nie było więkzości.

Jeżeli jednak nasi »malowani katolicy i patryoci« ubolewają nad tem, że nie popełniono więcej gwałtów i nie pozbawiono wyborców wolności, zdrowia lub życia, to niechże powiedzą to wyraźnie, a wtedy lud będzie wiedział, z kim ma do czynienia

My zaś z radością powtarzamy okrzyk: »cześć ludowi polskiemu! cześć wyborcom w Bocheńskim! — którzy zwyciężywszy przemoc i zdradę w tych pięciu zażartych bitwach, zawstydzili przeciwników, a braciom swoim w całej Galicyi dali przykład, jak wojnę wyborczą toczyć i jak zwyciężać.

To, co się działo w Bochni, to się powtórzy bez wątpienia przy zbliżających się powszechnych wyborach do Sejmu. Biercież sobie wszyscy, ko-

chani Bracia i przyjaciele, przykład z ludu powiatu bocheńskiego i z jego dzielnych wyborców, abyście, gdy nadejdą wybory, z równym męstwem i stałością walczyli, a wtedy bez wątpienia Bóg nas wesprze w walce o prawdę i sprawiedliwość — i wyczyścimy Galicyę z gnoju i błota, nagromadzonego przez tę niepoprawną spółkę, która od kilka wieków gnębi lud — a której imię: zły ksiądz, pan i żyd!»

Podziękowanie Braciom w Bocheńskim!

P. Jezus Chrystus! Kochani Bracia! Serce nasze jest przepełnione wdzięcznością ku Bogu za udzielone nam zwycięstwo w dniu 8 marca, a Wam Bracia, którzyście cierpieli, walczyli, i Wybrali naszego Wodza ks. Stojalowskiego na posła, za Wasze trudy, prace i prześladowania, także stokrotnie: P. Bóg zapłać! Ślemy Wam Bracia w Chrystusie z głębi serca nasze braterskie słowo wdzięczności, radości i podziękowania i wołamy: Cześć Wam i sława, albowiem zasłużyliście na to. Rozradowały się serca nasze, wyborem naszego Ojca, i nie mamy słów na wyrażenie Wam winnego powinnowania. Życie zdrowo! Stoczyliście walną bitwę, a dałby Bóg, aby za przykładem Waszego męstwa, wytrwałości i poświęcenia, wszyscy włościanie poszli. Jeszcze raz Wam dziękując, zasyłamy Wam serdeczny staropolski bratni uścisk duchem i sercem!

Zaś wybranemu naszemu ks. posłowi, naszemu Ojcu wołamy wiwat! Niech żyje! Niech żyje! Niech dla dobra ludu pracuje!

Jan Marczyński, Jan Mikołajko w imieniu wielu innych.

Z powiatu żywieckiego nadesłali życzenia X. Redaktorowi, a podziękowanie wyborcom bocheńskim: Jan Sanetra i Józef Rakoczy w imieniu całej partii naszej, bo »gdzie się człowiek obróci są ucieszonymi i serca nasze radością zagrzanę«.

Z powiatu białskiego pisze stary czytelnik: »Wiwat! Górą chrześcijańscy ludowcy! dziękujmy Bogu a Wam Szanowni wyborcy chwała, żeście się dzielnie trzymali!«

Z powiatu krakowskiego: »Zacny Wodzu najszczersze Ci życzenia, a niech się świat przekona, że stojalowczyków żadna potęga nie złamie. Cześć wyborcom bocheńskim«.

Jan Błazowski.

Z powiatu mosciskiego: »Dzięki Najwyższemu za zwycięstwo! Niech nam żyje i posługuje nasz obrońca ludu! Mnohaja lita! Józef Willburg.

Z kół nauczycielskich nadesłano taki wierszyk:

Wiwat Książd! Posłem do Sejmu obrany.
Wiwat lud polski! Wiwat wódz kochany!
Pomnij, gdy będziesz na Sejmie przemawiał,
Abyś niedolę murzynów przedstawiał,
Tych, których słusznie białymi nazwano,
Którym oświatę tu szerzyć kazano,
A którym z woli — lecz nie Najwyższego,
Brakuje nieraz chleba powszedniego.

Z powiatu gródeckiego nadesłano życzenia z takim dopiskiem: »Nie mogę wytrzymać, gdy czytam: »lampiarz jerozolimski« — i widzę, że czy dziennikarzy nie chcą się otworzyć....

Z powiatu chrzanowskiego: »Pozdrowienie i życzenie WX. Redaktorowi, cześć braciom Wyborcom w Bocheńskim! Pactwa młodszy, Mateusz Krawczyk.

Z Pragi wreszcie nadesłano następujący telegram: »Ucieszeni zwycięstwem X Stojałowskiego, wołamy bocheńskim dzielnym wyborcom: »Sława Wam wszystkim!« Redakcyja »Ludowego Listu«.

Umieszczając te głosy naszych przyjaciół, które liczbą, wartością i doniosłością przeważają sto krotnie głupie i bezmyślnie ujadania dziennikarzy, w imieniu własnem i w imieniu moich wyborców bocheńskich przesyłam wszystkim kochanym Braciom serdeczne: Bóg zapłać!

X. St. Stojałowski.

Głos włościanina w sprawie strejku robotników.

Zadziwicie się zapewne, gdy Wam napiszę jak to dużo włościan jeszcze sprawy robotniczej dobrze nie pojmują. Mianowicie teraz, gdy robotnicy walczą strejkując, z swymi ciemniedzami, właścicielami kopalń, często można spotkać się z sarkaniami włościan na robotników, że węgle są drogie z winy robotników i włościanie przez nich muszą dopłacać o wiele więcej teraz niż wprzód za węgiel.

A do tego nie tak, jeszcze na robotników winę się zwala, tylko jak już to niemal w zwyczaj weszło, przypisują to tej »rewolucyi« w Ostrawie, a wszystkiemu winien ks. Stojałowski! Tak mówią ciemni i ograniczeni, i z płytkim rozumem ludzie, którym się zdaje że owa robotnicza walka jest tylko wybrykiem nierozumnym i niesprawiedliwym.

Takim krótkowidzącym »mędrkom« żadną miarą w głowie się pomieścić nie może, że robotnicy żądają 8 godzin pracy i najmniejszego dziennego wynagrodzenia 2 złr. dziennie, a nawet świadkiem byłem, jak pewien chłop mówił, że: »gdybym ja miał kopalnię, tobym jeszcze mniej im płacił.« I tak jedni obstają za słusznymi żądaniami robotników, ale takich jest mało, a drudzy, zwłaszcza wiejscy »bogacze puryse« są rozgniewani na robotników strejkujących i na ks. Stojałowskiego, mówiąc że: »robotnicy więcejby pieniędzy i czasu mieli na pijatykę gdyby płac i skrócenie pracy im dano«

Ja słysząc takie gadania, pomyślałem: »Oj dużo ludzi ciemnych jeszcze, którzy rozprawiać lubią, a brak im zastanowienia, bo mówią a nie wiedzą co«.

Robotnik krwawo pod ziemią pracujący na brzuchaczy żydowskich i nie żydowskich, ma nie zarobić 2 złr. od takiego pana, który z jednego robotnika ma tysiące rocznie czystego dochodu? Robotnik, który nie pewny jest swego życia i który w ziemi oddycha zabójczymi wyziewami, nie ma mieć wolnej chwili dłuższej aby należycie odpoczął i swe potrzeby ciała i duszy zaopatrzył i życie swe rodzinie mógł poświęcić. Robotnik ma być ciągle niewolnikiem i nie mieć zbytniego grosza, aby sobie i dzieciom zaoszczędzić na stare lata? Robotnik ten być ma gorszym od psa i wiecznie robić za bezcen na brzuchaczy i ulegać ich kaprysom?

Niechże taki kopalni właściciel brzuchacz lub purys wiejski, spuści się na dół i niech tam kopać spróbuje przynajmniej dwa tygodnie, a przekonają się, że robotnik zarobi sumiennie te dwa złr. na 8 godzin. Niejeden »purys« co tak mędrkuje, wiem na pewno, żeby się nie odważył ani za 2 złr. spuścić się w dół ziemi, aby tam pobyć choć pół godziny, bo by się bał »duchów«, albo że by go »przywaliło!«. Ale takie już to niestety zło na tym świecie, że kto ciężiej pracuje, to mu najgorzej za tę pracę płać. Przeciwnie ci, którzy lekko, albo nie nie pracują, każą sobie płacić dziesiątkami, a okropnie się dziwią i zazdroszczą biednym robotnikom i przy każdej sposobności ich wyzyskują. Ciekawem jest i wielce charakterystycznym, że wsiowi »ogacze« tj. ci, którzy łakną nie — sprawiedliwości — ale jak najwięcej napechania swych kieszeni pieniędzmi, nie pamiętają na słowa J. Chrystusa który powiedział: »Godzien jest robotnik zapłaty swojej« tylko czynią robotnikom zarzuty i miotają obelgi na ks. Stojalowskiego, który według powyższych słów Pana Jezusa postępuje i dla dobra robotników jak w kopalni i warsztacie, tak na roli, z wszelkim uznaniem godnym pracuje. —

To, że niektórzy robotnicy nie oszczędzają grosza, tylko przepiją większą połowę swego zarobku, jest wprawdzie smutne, ale z drugiej strony nie można przecież dlatego bronić wielkich kapitalistów, którzy trzęsą całym światem i oni to, ale nie robotnicy, szkodzą całemu społeczeństwu swą chciwością i zaciekłością. Niech rządy obejmą na siebie monopol wódeczany, niech tak będzie jak jest w Ameryce, gdzie surowa jest kara na pijaków robotników, to wówczas i u nas będzie lepiej.

Jan Marczyński.

Przegląd polityczny.

Rzym. Jak już pisaliśmy, obchodził Ojciec św. Leon XIII. w dniu 2 marca 90-tą rocznicę swych urodzin, a 22-gą rocznicę rządzenia Kościołem Chrystusowym. Wypada, a nawet koniecznie potrzebną jest rzeczą, ażeby nasze stronnictwo chrześc. ludowe, wystawione w Galicyi na takie prześladowania ze strony Duchowieństwa, skorzystało z nadarzającej się sposobności — i złożyło Ojcu św. wyraz swej wierności i uległości dla Głowy Kościoła a prosiło go o opiekę i obronę przed tylu nieuzasadnionymi napaściami.

W tym celu ogłosimy i rozeszlemy wkrótce wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciółom adres, czyli pismo do Ojca św., które niechaj nasi bracia i zwolennicy chrześc. ludowego stronnictwa podpiszą i starają się zebrać oprócz swoich, tysiące podpisów tych wszystkich, którzy jednego z nami są ducha i program nasz chrześc. ludowy przyjmują i popierają. Na stańczykowskich zaś adresach nie podpisujecie, bo stańczycy, chociaż się katolikami mienią, to jednak na każdym kroku dają nam dowody, że oni »żadnej wiary« nie mają. bo gdyby wiarę mieli, toby taką szatańską nienawiścią do nas nie pałali. Więc miejcie cierpliwość aż Wam na s z adres, w imieniu chrześc. ludowego stronnictwa zredagowany poszlemy.

Austria W parlamencie anstryackim, który około 20 marca ma być odroczony, jaki taki zapanował spokój. Wszakże do dziś właściwie nie wiadomo, jaka większość w tym parlamencie istnieje i rządzi. Mówi się wprawdzie jeszcze, że Polacy i Czesi idą razem, ale równocześnie Polacy gło-

sowali za tem, żeby niemiec *P r a d e* został pierwszym wiceprezydentem parlamentu — a ponieważ prezydent parlamentu, dr. Fuchs jest także niemcem, więc sądząc wedle obyczajów parlamentarnych, przez wybór dwu niemców do prezydium, przyznano niemcom ważne i decydujące stanowisko w parlamencie Czech, dr. Zaczek obrany został drugim wiceprezydentem parlamentu.

Z bieżących spraw bardziej zajmujące było uchwalenie na ten rok poboru rekruta. Wiadomo, że wedle konstytucyi, nie wolno rządowi, ani parlamentowi ani ustawy o podatkach, ani o rekrucie nie uchwalić — lecz rząd sobie poradził, i postarał się o to, że podatki i rekrutów wybierano za pomocą § 14. czyli na mocy rozporządzenia cesarskiego. Dopiero w tym roku po dłuższych i burzliwych rozprawach uchwalił parlament, żeby rekrutów w tym roku wolno było wybierać. Młodocześni i posłowie ludowi polscy, oraz socyalni demokraci głosowali przeciw tej ustawie

Najważniejszą jest jednak sprawa »strejku robotniczego« zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy. Obraduje nad tem osobna komisya polityczno-socyalna, która w tych dniach ma przedłożyć swoje wnioski parlamentowi. Zdaje się być pewną rzeczą, że komisya przyjdzie z tym wnioskiem, żeby na razie nie zaprowadzać 8 godz. dnia pracy, wliczając w to zjazd i wyjazd, lecz aby jeszcze tę sprawę zbadać gruntowniej. Wszyscy jednak godzą się na to, że sama praca, bez zjazdu i wyjazdu dłużej niż ośm godzin trwać nie powinna. To jednak uchwalił parlament, że rząd ma jeszcze raz spróbować doprowadzić do zgody między robotnikami i właścicielami kopalni i starać się także o zakończenie strejku, aby robotnicy nie byli pokrzywdzeni. — Z wszystkiego wynika, że rada nasza, aby strejk skończyć, wypowiedziana przed kilku tygodniami była słuszną i dobrą, i mogła robotnikom oszczędzić parę tygodni niedostatku

Wojna w Afryce obróciła się na niekorzyść walczących o niepodległość Boerów, i muszą oni teraz ustępować Anglikom, którzy przeciw maleńkiemu narodowi, zaciągnęli blisko 100 tysięcy wojska z całego świata. Piszą, że Boerowie prosili o pokój, lecz Anglicy żądają bezwarunkowego poddania, na co znów Boerowie zgodzić się nie chcą.

Listy do i od przyjaciół „Wieńca-Pszczółki“.

Z Chełmku w pow. Chrzanowskim. — Nieuszanowanie ustawy.

Podajemy do wiadomości J. E. p Namiestnika we Lwowie i Szanownym Posłom stronnictwa chrześc. ludowego.

Zmuszeni jesteśmy do napisania kilku słów do naszej gazetki, by dać poznać światu, jak to organa rządowe zachowują ściśle ustawę, stosownie do Okólnika wydanego przez prezydenta ministrów, Körbera. Czynimy to, abyśmy nie byli skazani na wyczekiwanie miesiącami lub latami, jak się to w niektórych gminach już działo, na zatwierdzenie i wejście w czyn naszej nowej rady gminnej i wójta, których wybór był zupełnie legalnie przeprowadzony, w obecności ck. komisarza, d. 6 lutego r. b.

Wybór ten, dzięki Bogu, nie odbył się podług woli starego lizunia i kilku jego zwolenników, więc im skóra ścierpła z pewnością, bo urzędowa-

nie prowadzili dobrze, ale tylko dla siebie, więc i dzisiaj chcieliby podeptać nasze wybory, choć te są po Bożemu i według ustawy dokonane. Po ośmiu dniach poszliśmy jako nowi radni, K. Piwowarczyk i ja, F. Chacusi do p. starosty, aby się dowiedzieć, co słyszą o naszych wyborach, a zwłaszcza o wójcie, lecz p. starosta odrzekł, że stosując się do ustawy, da nam wiadomość za 14 dni, co do przyrzeczenia. Jednak upłynęło nie 14 ale 23 dni, a żadna wiadomość nie nadeszła. Znow więc ja niżej podpisany, poszedłem do p. starosty aby prosić go ustnie o wyznaczenie dnia, kiedy wójt ma przyjść do przyrzeczenia, lecz starosta powiedział: »Stara rada gminna wniosła protest przeciw nowo wybranemu wójtowi i musiałem dokładnie zbadać, czy są legalnie przeprowadzone, lecz przekonałem się, że tak jest, więc protest dawnej rady odrzuciłem i w bardzo krótkim czasie dam wam wiadomość i wezwanie.«

Jednak dzień za dniem upływa, a oznajmienie żadne nie przychodzi i coś nam się zdaje, że p. starosta nie prędko je da, bo stary lizun, o którym już pisaliśmy w gazetce i który od lat 18 znany jest ze swych niegodnych postępów, z krzywd i nadużyć, które względem nas czynił, szukać będzie usilnie sposobów, aby nas jeszcze jak najdłużej trapił. Grozi on nam nawet publicznie pięścią, powtarzając, że on nas w Chełmku nauczy czym on jest i na dziadów nas wy kieruje. Sam słyszałem jak to mówił w karczmie żyda Silbersteina i wiem, że chciałby to wykonać. Przed p. starostą jednak robi się aniołem a nas nazywa socyalistami, którzy jego nie słuchamy, tylko trzymamy z ks. Stojalowskim — i prosi go, aby mógł jak najdłużej wójtować, a to dlatego, aby nałykał się ochłapów, których się spodziewa przy budowaniu szkoły i szlachtuza. Teraz więc zależy tylko od p. starosty, aby uszanował okólnik p. prezydenta ministrów i ustawę zastosował należycie w tej sprawie, czego dotąd nie widzimy.

Prosimy WX. Redaktora i innych posłów naszych o przyczynienie się za nami, abyśmy mogli się pozbyć tego wójta lizunia, który szkodzi naszemu stronnictwu wszelkimi sposobami — i abyśmy mogli mieć jak najprędzej zwierzchnikiem gminy Wojciecha Sworzni, któregośmy za pomocą Bożą wybrali.

F. Chacusi imieniem wszystkich czytelników z Chełmku.

Surdutowcy i księża a stojalowczycy.

N. b. p. Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! »Biada Wam wy stojalowczycy, socyaliści, co ziejecie ogniem nienawiści przeciw księżom, panom w czarnych surdutach i dziedzicom; biada wam, bo sprawiedliwa prawica Boża wkrótce wymierzy Wam słuszną karę!«

To są słowa wypowiedziane w ostatnich dniach na odpuszcie w Czarnieńskiej parafii przez X. Kopernickiego z Ocieki. Były one wypowiedziane z takim naciskiem i przejęciem, że aż dreszcz mi przeszedł gdy sobie pomyślałem, że i ja jestem stojalowczykiem. W pierwszej chwili postanowiłem nawet nie dotykać »Wieńca-Pszczółki«, lecz kiedy powoli wyszedłem z pod wrażenia tych słów, i przedstawiłem sobie w myśli z jednej strony nasz program, a z drugiej ohydne postępy tych »nie winnych« surdutowców i niektórych księży, to omal nie zawołałem: »Wy sami pod naszym imieniem wołacie na siebie samych sprawiedliwego wyroku i potępienia, bo niegodziwe wasze uczynki popełniane w obec biednego ludu, które już dawno miarkę przebrały, palą Was, a teraz, kiedy widzicie, że wasze zamiary zniszczenia

nas coraz to obfitsze właśnie na roli naszej wydają plony, to dla karcenia nas a zakrycia siebie samych, używacie miejsc świętych — zapewniam was, daremne wasze zamiary, bo nikt z nas już wam nie uwierzy w tych rzeczach. Bo np. czyż lud ten, co już zna takiego X. Albina, może teraz uwieżyć jego choćby najślusniejszemu nawoływaniom, skoro sam udowodnił, że pierwszy jest burzycielem? Dalej czyż może chłop teraz uwieżyć takiemu X. Sopeckiemu proboszczowi miasteczka Sędziszowa, co tylko dla swego zaszczytnego tytułu przewodniczącego kasy oszczędności w Sędziszowie, zaklinał z ambony wszystkich okolicznych włóścian, by ostatni grosz powierzyli tej kasie, a teraz kasyer Sędzielowski surdutowiec, co mu się ma niby należeć najniższe uszanowanie od chłopów, zabrawszy całą kasę z kilkudziesiąt tysięcy złożoną, znikł jak kamfora bez znaku. A przecież to nie działo się chyba bez wiedzy przewodniczącego, X. Sopeckiego. Tego jednak, uchowaj Boże, nie wolno mówić, bo to dowodzi socjalizmu. Takiemu X. Sopeckiemu jako prezesowi rady powiatowej podczas lustracyi gospody chrześcijańskiej w Krzywej, nie spodobała się kołyska z dziecięciem w izbie, ale to, że dla tylu ludzi zgotował płacz i lament, to się chłopu podobać musi, bo inaczej to taki Kopernicki znówby krzyczał z ambony, że nas stojałowczków za to P. Bóg ukarze. Nie przeczę, że są i w Duchowieństwie małe wyjątki, co usuwają się od tych pobielanych zaszczytów ale tych jest mało teraz. Jednym z nich jest nieodzownie proboszcz naszej parafii Czarnieńskiej X. Starzec. Ojcowie duchowni, sami popełniacie zdrożności a nas karcicie i to z miejsc świętych. Prosimy was, pokażcie nam stojałowczykom chociaż jeden czyn tak jaskrawy? Wszak już 25 lat przeszło walczymy pod przewodnictwem naszego X. Redaktora, któremu niech Bóg najwyższy i nadal pomaga, z napastnikami i ciemiężycielami a przecież w tym przeciągu czasu nie zaznaczył się ani jeden fakt podobny. Teraz już, kiedy między »czarnymi surdutami« zdarzają się tak często ohydne kradzieże itp. to zamiary wasze przeciw nam wymierzone, żadnego już nie odniosą skutku, tembardziej, że nie zważacie na to, jakich szermierzy do walki z nami wybieracie. I wkrótce spodziewam się, przekonamy was, że sami żądania i opierania się nasze uznacie za słuszne. Kończąc X. Kopernickiemu oświadczam, że czy my jesteśmy stojałowczycy lub nie, to już do nas należy; słów takich z ambony nie słuchamy, bo jeżeli wielu takich jak wy, już dawno starało się położyć koniec naszej egzystencji a Ojciec św. naszego X. Stojałowskiego zatwierdził specjalnie redaktorem, to już chyba Ojca św. a nie was słuchać będziemy.

A teraz dr. Sędzielowskiemu co okradł Sędziszowską kasę pozostawiając w papierach tylko 14 groszy posłałam ten wierszyk:

Niech żyje Sędzielowski, co go torba dusi,
Radby sobie odpocząć, lecz uciekać musi.
Szczęśliwy, że czternaście helerów zostawił,
Boby go wór z pieniędzmi był życia pozbawił.

St. Swiniuch z Krzywej k. Ropczyc stojałowczyk.

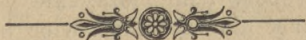
D o p. R e d. Dowiadujemy się, iż dr. Sędzielowski, o którym mniemano, iż uciekł do Ameryki, krył się tymczasem w zaułkach Przemyśla, gdzie dnia 11 marca, w jednej z bud cegielnianych, znaleziono jego zwłoki. W martwej ręce trzymał jeszcze próżną flaszeczkę, z której wypił truciznę. Taki koniec oszusta ludu!

Skąd czerpac prawdę?

Niech b. p. Jezus Chrystus! WX. Redaktorze! Nie chwaląc się, jestem dawnym abonentem Waszej gazetki i żyję w zgodzie ze wszystkimi. Dawniej prenumerowałem ja różne inne pisemka póki był spokój, a teraz, gdy nie dobrego w nich nie wyczyta, tylko swary i kłótnie, to człowiek stracił chęć do takich gazet, co się tylko sprzeczą. Tylko to jedno jeszcze nasze pisemko jest godne, żeby je każdy prenumerował, bo choć ono już przeszło nie jedną burzę i jego Redaktor WX. Stojalowski, jak sobie z ubolewaniem może każdego z czytelników przypomnieć, przeszedł areszta, poniewierania, wyklinania, wyzywania, na pal wbijania i konfiskaty, przecie miłosierny Pan Jezus dał się doczekać naszym gazetkom 25 letniego jubileuszu. Wiemy z dziejów, że jak za rzymskich czasów chrześcijan Rzymianie prześladowali, to jeszcze więcej ich przybyszało, i jeśli wejrzymy na męki w teraźniejszych czasach, którymi w Japonii ich dręczono, to widzimy także, iż się chrześcijanie przez to mnożyli; tak samo, kto będzie mądry, ten się będzie trzymał »Wieńca-Pszczółki«, gdy sobie dobrze rozważy, że gdzie prześladowanie, tam pożytek. Widzicie moi kochani Przyjaciele Czytelnicy — i Pan Jezus był prześladowany i aż na krzyż przybity, a za co? Wiecie moi kochani, że teraz za prawdę biją; takie to czasy. Co do mojej historii, to poszedłem do wojska, jak każdy z was, ale cóż się tam kto nauczy między kamratami? Nauczyłem się kieliszki wychylać, a jakim wysłużył 3 lata, przyszedłem na urlop, a że nie było do czego, kręciłem się po wsi cały tydzień, aż jeden dobry człowiek (niech mu P. Bóg da królestwo niebieskie) rzecze mi: Ty się tu będziesz kręcił, a tam w Rzeszowie widziałem jak idą do roboty przy kolei, może by i ty poszedł, cóż tu będziesz robił? Ja jego posłuchałem i poszedłem do tej kolei zaraz. Ale czy tam było dobrze? oto com zarobił tom przepił i przejadł a nie nie złożył. Ale P. Bóg nie opuścił biednego sieroty i nadarzył jedną wdowę także do kolejowej roboty. Ja się z nią poznałem i ożeniłem, a gdy się ożenił, żona mi zaraz cugle przytrzymała i już się piło nie tyle. Pomalutku się tak wstrzymywałem aż potem wpisałem się do bractwa wstrzemięźliwości, zacząłem prenumerować różne książki i gazety i oto żem się odzwyczaił od karczmem. Jak przyjdzie niedziela lub święto, to ja idę do kościoła, a z kościoła do domu, bo tam już jest jaka świeża książka albo gazeta. Już teraz nie piję żadnych trunków palących, tylko gdzie jaki grosz, to na książki i gazety obracam. W taki sposób uzbierałem sobie własną bibliotekę i to moja najlepsza zabawa. Daj Boże W. naszemu Redaktorowi przeżyć setne lata, bo to jego przyczyna, że teraz karczmy nie widzę, i to, żem się nauczył Pana Boga chwalić. I wam drodzy Bracia życzę z całego serca, trzymajcie się swego Wodza, a tych co od niego odstąpili nie wyzywajcie ale módlcie się jak się Pan Jezus modlił za swych prześladowców

Ja sam wprawdzie napisałem parę słów przykrych przeciw X. Szpondrowi i Danielakowi, ale cofam to, kto źle robi, ten sobie czyni najgorzej, a każdego P. Bóg osądzi więc i oni sami niech się z sumieniem rachują.

Bóg z Wami, kochani Bracia! Antoni Nabrzeński z Ponikwy k. Brodów.



KRONIKA.

Cieszyn. Burmistrz Demel w parlamencie, a »Gwiazdka cieszyńska« w artykułach swoich wstępnych, pisanych jak mówią, przez XX. Jezuitów, napadają na robotników strejkujących, a stają w obronie bogatych wyzyskiwaczy. Demlowi nie ma się co dziwować, ale występów »Gwiazdki cieszyńskiej« żaden rozumny człowiek nie pojmie.

Gdyby Ojcowie Jezuiti dobrze życzyli robotnikom, to przynajmniej w Karwinie mogli byli się zająć organizacją robotników. Ale tego nie zrobili i nie robią, a artykułami w »Gwiazdce« chyba odstręczają robotników od siebie i Kościoła.

Znów skarga na wójta. Jeden z naszych abonentów pisze nam: Bóg Wam zapłać za gazetkę którą otrzymałem 25 lutego, bo pierwsza była zatrzymana u naszego wójta, który należy do ludowców. Uczciwość tego wójta wyszła na jaw przy prawyborach, gdy nie dopuszczano do głosu tych co mieli prawo, ale nie byli wezwani, a wraz z p. komisarzem tak kierował, że gdy stojałowczyk dostał więcej głosów, to kazali głosować na nowo, aby przeszedł ludowiec. Także, gdy przyjdzie do gminy sekwestrator, to sam wójt go wyciąga na wieś, bo i on coś przytem obliże. Obok mego domu, miał gospodarz zapłacić i koronę ale wójt wyrwał mu 4 korony, a gdy biedak obstawał przy tem, że mu się nie należy dać tyle, to wójt powstał z góry na niego i pieniądze zabrał, a to dlatego, aby miał na napitek. Tak o nas dba ten wójt, jak pies o piątą nogę. Ale cóż zrobimy, kiedy nas tu jeszcze jest mało, którzy do stronnictwa naszego należymy, więc przynęcenie i bieda panują. Ludzie niektórzy nie mają czem gazetki opłacić i będą musieli korzystać z tego, że niektórym biednym bezpłatnie posyłacie. Ja się gazetki nie odrzeknę, bo to jest jedyne pożyteczne piśmko ale będę się starał wyplacić się Wam, skoro znajdę robotę i utrzymanie. Bogu Was oddaję!

Adam Dyba z Chobotu pod Niepołomicami.

Kilka słów sędziwego przyjaciela. Przed paru laty. miał być u nas w Raniżowie wiec, to nasi księża zaklinali ludzi, żeby się nie widzieć z ks. Stojałowskim, bo jak będzie z nim mówił jakie słowo, to nie będzie przyjęty do spowiedzi i wyklęty z kościoła, ale ja się tego grzechu nie bał, i poszedłem na to zgromadzenie, ale naszego Ojca i Dobrodzieja nie było, i zapla-kałem jak małe dziecko, i zaraz zmiarkowałem, że księża i biskupi, niesłusznie klątwę kładą na niewinną osobę, i mówiłem, że niezadługo będą głosili, że to nieprawnie było ogłoszono, bo i Piłat dał wyrok niesłuszny na Pana Jezusa, i myślano, że już Jego nauka zaginie, którą głosił, ale moc Boża inaczej zarządziła, i tak samo Pan Bóg niewinność tego kapłana świątobliwego wykazał, a ci, co go potępiali, będą mieli zapłatę na sądzie Bożym.

Księżu Dobrodzieju, w roku 1879, byłem i ja w Krakowie na pielgrzymce na św. Stanisława, i przez parę nocy. mówiłem z Tobą osobiście; wtedy dostałem wielki podarunek: gazetkę cały rok bezpłatnie. Wtenczas był ks. Dobrodziej w Kulikowie proboszczem. Jeszcze żyję na tym bożym świecie, ale bardzo licho i skromnie, bo mam małe utrzymanie, a lat przeszło 82, ręce już są niezdadne do roboty i do pióra, ale jeszcze w głowie mam pamięć jaką taką i wielką chęć do czytania, więc biorę coś u p. Lisa Błażeja ale nie na długo ją dostanę bo zaraz przybiega chłopiec i odbiera aby innym

pożyczać. Przeto udaję się z wielką prośbą i pokorą, do Szan. Redakcyi by przesyłała mi gazetkę bezpłatnie, a ja się będę modlił i dziękował P. Bogu.

Michał Bełza z Raniżowa.

Nadużycia podatkowa. Dostajemy list następujący: »Piszę do Was parę słów o naszym Zbydniowie pod Łapanowem, względem poboru podatku, który się odbył u nas dnia 2 marca. Nie wiem jak się to stało, że od tych, którzy już podatek całoroczny do Wiśnicza odnieśli, pościągali teraz jeszcze po kilka szóstek. Już się nie spodziewali oni zawezwania do wójta wraz z tymi, którzy jeszcze nie dopłacili wszystkiego. Aż tu przychodzi do nich przysiężny z kartką gdzie spisany był wykaz tych, co płacić mają, a'e były tam i nazwiska takich, co jakim wspomnieli, mieli już popłacony podatek, ale chcąc czy nie chcąc, musieli pójść do wójta i ten im odczytał, ile jeszcze dopłacić mają. I tak, zagrodnicy złożyli po 89 ct. lub 95, a kmiecie jeszcze więcej. Takich ludzi było spisanych na karcie około 70. Porachujcież teraz ile to pienieędzy wzięli niesłusznie z biednego chłopca! On musi ciężko pracować na ten grosz a przyjedzie taki pasibrzech z Wiśnicza i trza takim panom dać, bo im może na cygara brakło. Bo oni mówią: Niech chłop daje póki ma, bo on na to jest, aby robił na nas. A my jedzwa dobrze, pijwa i używajwa wszelkiej rokoszy, póki nam żywota starczy. S. T.

W podobnej sprawie piszą nam z Rzeszowskiego, co następuje: »Proszę mojej przykrej sprawy posłuchać: W dniu 10 listopada r. z. przyszedł do mego domu sekwestrator, Edward Winiarz, za podatkiem, ale nie moim, tylko mego szwagra, który grunt swój sprzedał żydom, a ci odprzedali chłopom, co się stało jeszcze przed 12 laty. Podatku nie ma kto płacić, więc mnie kazano. Chciał mi zabrać krowę, ale ja mu mówię: Proszę pana pójść do tych, co grunt trzymają — i pokazuję mu swoją książkę podatkową, ale on nie zważając na to, poszedł do stajni, aby krowę zabrać. Jam mu krowy zabronił i mówię, że to nie stoi tak, abym podatek za kogo innego płacił. Wyrzekłem też słowa, które raz WX. Stojalowski na wiecu w Turbi wypowiedział, że te sekwestratory nieraz za 4 ct. wleżą do chłopca oknem i zabiorą mu ostatnią poduszkę. A on na to dał przezwisko W. księdzu St. dodając, że: »taki on jak i ty, i że oba będziecie siedzieć w kryminale«, — na co mogą być świadkowie, którzy tego słuchali.

Ów sekwestrator zaskarżył mię do sądu obwodowego i zasądzono mię na 3 tygodnie ciężkiego więzienia. Wniosłem rekurs ale nie wiem, co będzie dalej. Termin był w Rzeszowie d. 9 lutego r. b. Proszę WX. Redaktora o pomoc i doradę w tej sprawie, bo jestem niewinny. I tak nam bieda już dokucza, a na nas biednych chłopów, panowie nic nie zważają.

Walenty Radlak z Jastkowic.

Od jednego z wychodźców otrzymujemy list z Bremy w tych słowach: Zadziwicie się, otrzymując z tego miejsca list od starego czytelnika Józefa Szlandy z Grodziska. Oto po raz drugi opuszczam kraj rodzinny i uciekam za ocean, szukać lepszego losu. Wygnało mię to, że chciałbym rozszerzyć swój kawałek ziemi. Podróż nasza do Bremy była bardzo przykra, bo nas mocno wszędzie egzaminowali. Stawaliśmy dwa razy przed doktora i wielu zostało w Berlinie a 12-stu musi wrócić z N. Jorku do kraju. Byłoby więcej do pisania, lecz czas krótki, trzeba jechać dalej. Tymczasem serdeczne pozdrowienie i życzenia WX. Redaktorowi przesyłam. Gdy się osiedlę w Ameryce, to po gazetkę do Was napiszę. Wasz kochający Józef Szlanda.

Zgromadzenia odbędą się: 18 marca w Karwinie lub Mor. Ostrawie,
(gdzie przyjedzie X. Redaktor) 25 marca w Wadowicach wiec rolniczy.

Odpowiedzi redakcyi.

Eliaszk Kluk w Felső-Galla. Nasza Gazetka wychodzi tylko po polsku. Józef Ogie-
gło w Wieprzu. Przysłana kwota opłaca dopiero rok 98. Prosimy i za 99 zapłacić. Ant.
Chmura w Jeżowie. Biblioteczka w tym roku jeszcze nie wyszła. Michał Belza w Ra-
niżowie. Zgoda, kochany Bracie, niech Was Bóg wspiera w tych sędziwych latach! Jan
Szczepan w Babicy. Otrzymało. Bóg zapłać za dobre chęci! Maciej Kolt w Tarnowicy.
Można i półrocznie. Jakób Lochert w Borysławiu. Dzwon jeszcze nie wychodzi. Franci-
szek Rudnicki w Lubaczowie. List będzie później wydrukowany Józef Miloń, Józef Kły-
czek i Jan Malicki z Oświęcima mają udział w loteryi sierpniowej. Stanisław Początek
w Kłęczanie. Przysłane 70 ct. pokrywają prenumeratę do końca III ćwierrocza 1899.

Kochanych braci Abonentów zagranicznych, tych którzy nie otrzymali
nr 10 naszej gazetki, prosimy o wybaczenie, bo posłać im go nie mogliśmy
gdyż został wyjątkowo wyczerpany. Będziemy się starali im to wynagrodzić

Na stronnictwo chrześ. ludowe. Ze Szczyrku złożyli wpisowe i miesięcz. wkład-
kę: Michał Golarz, Jan Wałęga, Maciej Pilarz, Tomasz Wieczorek i Michał Pilarz po 40
gr. Antoni Laciak, Jędrzej Gąsiorek, Jan Konior, Wojciech Węzik, Jakób Marek, Jakób
Konior i Józef Wałęga po 50 gr. Paweł Dudek z Alexanderfeldu 1 złr.

Na fundusz jubileuszowy. Wawrzyniec Suwaj z Cieszyna 50 ct.

OGŁOSZENIA.

W Gąsówce obok Jasła, parafia Tarnowiec, jest do sprzedania
kilkadziesiąt morgów ornej ziemi,
w dobrem położeniu, z obszaru dworskiego, pod korzystnymi warunkami.
Bliższych wiadomości udziela **Józef Gałuszka** we dworze w Gąsówce p. Jasło.

Chłopiec chrześcijański, któryby miał ochotę do rzemiosła kożuszni-
czego, może się zgłosić na naukę do pana **Teodora Baiboka**, kożusznika
w Cieszynie, przy ulicy Głębokiej nr. 27.

Do sprzedania gruntu

we wschodniej Galicyi, w powiecie tłumackim, o 4 kilometry od miasta Ottyny, w dobrej
glebie i ładnej okolicy. Można je dzielić na gospodarstwa różnej wielkości. Móg po
300 złr. z zabudowaniem gospodarskiem. Ponieważ Niemcy odjeżdżają do Prus, może tu
przyjechać 50 familij. Bliższa wiadomość u p. Antoniego Michalskiego w Mołodyłowie,
poczta Ottynia. Stacya kolejowa Hołosków.

3 1

Dwu chłopców

liczących 15-ty rok, przyjmie do nauki Jan Russek majster szewski w Karwinie na Śląsku.
Ugoda co do czasu nauki, z ojcem jego lub opiekunem.

3—1

Moralni rodzice, chcący 14-letniego syna lub córkę oddać w służbę do
handlu z wiktuałami,
zechcą się zaraz zgłosić pod adresem: Michał Dyrz Sukiennice-Kraków.

2—1

Gospodarstwo

9 morgowe z domem i stodołą, jest do sprzedania w Felsendorf o 3 kilometry od Luba-
czowa, w powiecie cieszanowskim. Adres: B. Dembiński, Krynica.

2—1

E. PEGAN

Triest via S. Francesco nr. 6.

wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki za pobraniem:

Kawę: Ceylon po: 3 kor. 60 gr. Portorico 3 kor. 20 gr. Kuba 2 kor. 30 gr. Malabar 2 kor. 40 gr. Rio 2 kor. 40 gr. Santos 2 kor. 40 gr. **Rodzynki** bez pestek 1 kor. 28 gr. **Migdały** 2 kor. 40 gr. za 1 kilo. **Marony** 5 kilo 3 kor. **Oliwy** 5 kilogr. blaszanka 6 kor. **Pomarańcz** 5 kilo koszyk 3 kor. 20 gr. **Cytryn** 5 kilo koszyk 3 kor. **Herbata** Soucheoung 4 kor. 80 gr. za 1 kilo. **Herbata** Kongo 8 koron za 1 kilogr.  Dla pp. kupców rabat. 

Najlepiej kto zamawia $4\frac{3}{4}$ kila kawy, bo ma pełną wagę.

(Zamówienia pisać po polsku).

Majątek wiejski

obejmujący 16 morgów gruntu, 2 morgi łąki, o dobrej glebie, wyprawiony nawapniony i nawieziony, w jednym ciągu 30 zagonów, obsiany na zimę żytem i koniczem, na wiosnę mający być zasiany jęczmieniem i owsem a zasadzony ziemniakami i grochem, posiadający dom z piwnicą, stodołą, stajnią i chlewkami na trzodę, jest z wolnej ręki do wypuszczenia w każdym czasie a spłatę rocznej dzierżawy.

3—3

Wiadomości udzieli **Tekla Zajęcowa** w Piotrowicach nr. 101 p. Zator.

Zakład ogrodniczy i handel nasion



Ludwika Freege, w KRAKOWIE, SUKIENNICIE L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:]



NASIONA



gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe, cebulki i bulwy kwiatowe, szczepy drzew owocowych, krzewy owocowe, róże wysokopienne i krzaczaste, drzewa i krzewy ozdobne, wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaje sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

15—5

Zdolny mechanik do maszyn do szycia, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu maszyn **J. Iwanickiego** we Lwowie.

5—2

Do sprzedania w powiecie tarnobrzeskim, obok kościoła, przy trakcie, dom murowany o 4 ubikacyach, z urządzeniem sklepowym, piwnicą, stajenkami i kawałkiem ogrodu. Wyjaśnić udzieli, za nadesłaniem marki pocztowej, **Adam Zieliński** w Majdanie, poczta Zbydniów.

4—1



SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**,
aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny 70 ct., Słoik duży 2 złr. 50 centów w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła wprost 2 razy dziennie aptekę w Radomyślu koło Tarnowa. — Posyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

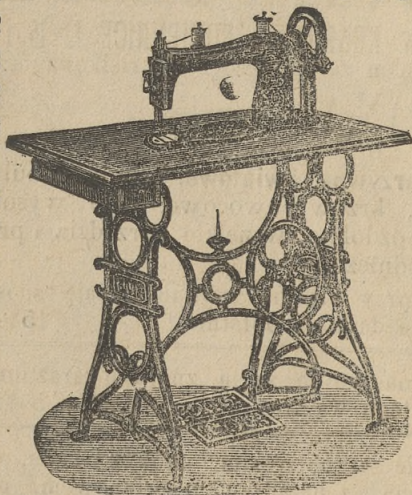
Celem ochrony przed naśladownictwami — proszę żądać wyraźnie: »Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli« i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 13—1

DO SPRZEDANIA.

Z poprzednio ogłoszonych folwarków, już część rozparcelowana, — i jest kilkanaście gospodarstw po 20 morgów z chałupą, do nabycia gotówką za 1800 złr. do roku do zapłacenia. Jeżeli na dłuższy spłat, to za 20 0 złr. Można tam także jeszcze

folwarczek

70 morgowy, z zabudowaniami w środku gruntów, nabyć za 10 tysięcy złr. (Gotówką 200 złr. resztę na spłat) dla dwóch gospodarzy na spółkę. — Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Wójtówki poczta Wójtkowa.



Największy skład chrześc. MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów. Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

R. Pawłowskiego, dawniej
JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr.
nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.